

Odtruwanie z długów



© MIROSLAW GRYN

Czy nadmierne zadłużanie się jest chorobą?

Czy od pożyczania pieniędzy można się uzależnić jak od alkoholu? Nauka nie odpowiedziała na to jednoznacznie, ale w Poznaniu terapeuci uzależnień postanowili pomagać zadłużonym.

ADAM GRZESZAK

Dzień dobry! Jestem Ewa, alkoholiczka, od 15 lat niepijąca. Ewa przedstawia się w rytualny sposób, obowiązujący na mityngach Anonimowych Alkoholików. To weszło jej w krew. Chętnie zgodziła się na rozmowę, bo jest zaangażowana w ruch AA, a dawanie osobistego świadectwa to jeden z ważnych obowiązków uczestników ruchu.

Jest zadbaną, dynamiczną kobietą w średnim wieku i kiedy zaczyna z drastycznymi szczegółami opowiadać historię swojego życia, trudno uwierzyć, że mówi o sobie. – *Spalił mi się dom, w pożarze zginął siedmioletni syn. Zaczęłam pić. Piłam coraz więcej i więcej. Rozpadło mi się małżeństwo, wpadłam w długi. Jeden kredyt, drugi. Potem to była spirala, jak z alkoholem. Banki, wierzyciele, windykatorzy, komornik. Bałam się ze skrzynki wyjmować kolejne awizo. Straciłam dach nad głową, pogrążałam się w gównie. Gdyby nie przyjaciele, spałabym pod mostem.*

Opowiada szybko, niemal na jednym oddechu, by przejść do najważniejszego – jak trafiła na swój pierwszy mityng AA. Jak początkowo była nieufna, nie wierzyła deklaracjom uczestników, że nie piją. Tylko tak gadają – myślała. I tym dziwnym obrzędem. Modlitwie o pogodę ducha („Boże, użycz mi pogody ducha, abym godził się z tym, czego nie mogę zmienić, odwagi, abym zmienił to, co mogę zmienić, i mądrości, abym odróżniał jedno od drugiego”) i tym „miśkom” robionym przy różnych okazjach.

Dzisiaj chętnie w tym uczestniczy, bo rozumie sens wzajemnego dawania sobie wsparcia. To działa, w każdym razie w jej przypadku zadziałało: pracuje, nie pije, nie ma długów, ułożyła sobie życie. Dlatego nie tylko uczestniczy w mityngach Anonimowych Alkoholików, ale także Anonimowych Dłużników. Bo metoda „12 kroków AA” jest dziś stosowana także w rozwiązywaniu innych problemów. Swoje grupy mają uzależnieni od narkotyków, hazardu, seksu, zakupów, obżarstwa. Liczba pokus, nad którymi człowiek łatwo traci kontrolę, jest coraz większa.



Tylko co z tym wszystkim wspólnego mają długi? Kto ich dzisiaj nie ma? – *Długi nie są chorobą jak alkoholizm, ale nad zadłużaniem się można stracić kontrolę, tak jak nad picciem* – twierdzi Roman Pomianowski, poznański psycholog uzależnień, a także powiernik klasy AA. Powiernik to osoba zaangażowana w AA, która sama nie będąc alkoholiczką, wspiera ruch swoim doświadczeniem i może go reprezentować na zewnątrz. To z jego inicjatywy powstała w Poznaniu pierwsza polska grupa Anonimowych Dłużników. Dzisiaj w Polsce jest ich już kilka. Po trosze to skutek uboczny działalności AA, bo jak w 6 rozdziale „Wielkiej księgi AA” stwierdza Bill W.: „każdy alkoholik ma długi”.

Dłużnicza odnoga AA, czyli z angielska DA (*debtors anonymous*), działa w wielu krajach od kilkudziesięciu lat. Sto-

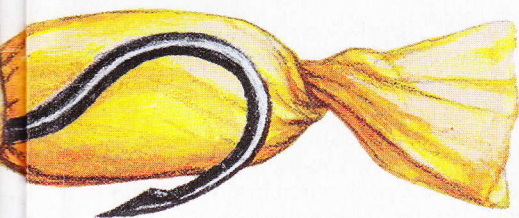
sowanie reguł AA pomaga osobom, które mają skłonność do kompulsywnego, niekontrolowanego zaciągania długów i brania kredytów. Dziś to coraz większy problem, bo reklamy nakręcają ochotę do zakupów, a banki, dając karty kredytowe, i firmy pożyczkowe, oferując szybką gotówkę bez pytania o możliwości spłaty, wciskają rodzaj kieliszka do ręki. Już 2,3 mln Polaków ma problem z regulowaniem swoich zobowiązań.

– *Mamy takie hasło: wszyscy jesteśmy dłużnikami* – mówi Pomianowski. Leszek Balcerowicz pewnie by się z tym zgodził. Pomianowski starał się go zresztą zainteresować swoją działalnością, liczył na wsparcie, ale usłyszał, że profesor jest od wal-ki, żeby Polska się nie zadłużała, a nie pojedynczy Polacy.



Jak odtrucić z długów? Kiedy ktoś stracił pracę, ma na karku komornika, długów co niemiara, to co mu pomoże chwycenie się za ręce z innymi takimi jak on i wysłuchanie kolejnego wrzuszającego świadectwa anonimowego dłużnika?

– *Nie pożyczamy pieniędzy, nie użalamy się nad nikim ani nie mówimy mu, co konkretnie ma zrobić. To jego życie i jego sprawa. Dajemy mu wsparcie i mobilizujemy do działania, bo przychodzą do nas często ludzie bierni i zrezygnowani. Kiedy słyszę, jak ktoś się nad sobą użala, że przywały go problemy, mówię mu: człowieku rusz dupę! Ty nie masz problemów, ale sprawy do załatwienia!* – opowiada Ewa, która jest mentorką anonimowych dłużników. Czyli osobą, która ►



Wszyscy jesteśmy dłużnikami

565 mld zł – całkowite zadłużenie Polaków w bankach

134,9 mld zł – całkowite zadłużenie z tytułu kredytów konsumpcyjnych

40,89 mld zł – łączna kwota zaległych płatności Polaków

2 325 534 – liczba klientów podwyższonego ryzyka*

17 585 zł – średnie zaległe zadłużenie klienta podwyższonego ryzyka wobec banków, firm pożyczkowych, telekomunikacyjnych, osób alimentowanych itp.

6,1 proc. – odsetek Polaków nieregulujących zobowiązań w terminie

113,42 mln zł – na taką kwotę zalega największy dłużnik zanotowany w bazach BIK, BIG InfoMonitor i ZBP

*Klient, którego długi przekraczają 200 zł i są przeterminowane powyżej 60 dni.

Źródło: NBP oraz InfoDług „Ogólnopolski raport o zaległym zadłużeniu i klientach podwyższonego ryzyka”. Lipiec 2014.

REKLAMA

AW149

Najlepsze polskie rozwiązanie

Dla bezpieczeństwa Polski

AW149

Przez ponad 60 lat w zakładach PZL-Świdnik wyprodukowano ponad 7 400 światowej klasy śmigłowców, które dostarczono polskiemu wojsku oraz odbiorcom z ponad 40 krajów na całym świecie.

Obecnie PZL-Świdnik zatrudnia blisko 3 500 pracowników, w tym 630 inżynierów. Wielu z nich uczestniczyło w projektowaniu najnowszej generacji śmigłowca AW149. Ponad 1300 dostawców PZL-Świdnik, z czego 900 polskich przedsiębiorstw, będzie mogło produkować i rozwijać AW149 w Polsce. Zapewni to utrzymanie pozycji naszego kraju w czołówce światowego przemysłu lotniczego oraz da szansę na wyposażenie polskiego wojska w najnowocześniejszy i najbezpieczniejszy sprzęt.

LEADING THE FUTURE
www.aw149.pl

PZL-ŚWIDNIK | **AgustaWestland**
A Finmeccanica Company

► sama wyszła z zadłużenia i wspiera innych. Stosowane są tu metody znane z AA, np. plan na 24 godziny. – *W AA nie podejmujemy zobowiązań na całe życie. Nie mówimy: „nigdy już nie wezmę kieliszka do ust”, ale „wytrzymam bez picia cały dzień”. Wtedy szybciej przychodzi poczucie sukcesu i motywacja, żeby wytrzymać kolejny dzień. Podobnie jest z dłużnikami. Uczymy stawiać sobie małe cele: jutro pójdę do banku i porozmawiam, co zrobić z moim długiem. Albo skontaktuję się z firmą windykacyjną i zaproponuję odroczenie spłat.*



Wielu dłużników dotyka problem, który psychologowie nazywają wyuczoną bezradnością. Kiedy finansowe problemy zaczynają ich przerastać, uciekają od nich albo obojętnieją, licząc, że ktoś się tym zajmie albo same jakoś się rozwiążą.

Czasem, gdy sytuacja robi się nieznośna, albo częściej, gdy ktoś ich namówi, dłużnicy trafiają do poznańskiego Domu Trzeźwości na Marcinkowskiego 24. Nie wszyscy są zainteresowani udziałem w grupie AD, większość szuka pomocy w ramach stowarzyszenia Program Wsparcia Zadłużonych i ich Najbliższych. Mogą skorzystać z rozmowy z psychologiem, a także bezpłatnych porad z dziedziny prawa, bankowości, windykacji, zarządzania budżetem domowym. Mają tu grupę wsparcia i grupę edukacyjną. Program jest dofinansowany przez wojewodę wielkopolskiego i NBP.



Michał jest mocno zadłużonym 30-latkim. Powoli wychodzi z zadłużenia. Sprawy ma już z grubsza poukładane, wie, że w ciągu 5–6 lat uwolni się od tego ciężaru. Wcześniej myślał, że już do końca życia przyjdzie mu żyć z długami. Nie zdecydował się na udział w grupie Anonimowych Dłużników, ale pomogły mu spotkania z psychologiem. Dlatego chętnie da świadectwo.

Skąd jego długi? Chciał wyrwać się z domu. Znalazł pracę, wynajął mieszkanie. Miał wydatki, wiadomo, jak to jest. Dostał kredyt, potem jeszcze bank dorzucił kilka tysięcy, więc wziął. Były kłopoty ze spłacaniem, skorzystał z kolejnego banku, żeby móc spłacić ten pierwszy. Bank dał kartę kredytową. Nie chciał jej używać, żeby się dalej nie zadłużać. Ale skorzystał, nie umiał się powstrzymać. Potem, wiadomo – komornik, wierzyciele. – *Żeby dorobić, zatrudniłem się jako sanitariusz w domu opieki na pół etatu. Grosze: 600 zł na rękę. Pracowałem w nocy, więc w normalnej pracy byłem zmęczony – wspomina. Wtedy trafił na Marcinkowskiego. Sporo skorzystał. Nauczył się zarządzać budżetem, potrafi się utrzymać za 1,2 tys. zł miesięcznie. Zarejestrował działalność gospodarczą: robi strony internetowe. Ma już trzech klientów. To lepsza dodatkowa praca niż zarwane nocki w domu opieki. Mówi dynamicznie, z uśmiechem, widać, że jest pozytywnie zmotywowany.*



Nie wszyscy tacy są. W holu Domu Trzeźwości siedzi kilka osób czekających na spotkanie z doradcą. Smutni, zmęczeni, zatroskani. – *Przyszedł do nas pewien starszy pan z kartonem pism urzędowych. Od banków, firm windykacyjnych, zakładu energetycznego, administracji mieszkaniowej.*

Koperty były równo ułożone, ale żadna nierozpieczętowana – opowiada Robert Jarmuszkiewicz, który zajmuje się poradami w sprawach windykacyjnych. Prywatnie jest pracownikiem banku, zaangażował się w działalność Programu, bo chciał pomagać. Pracodawca długo się zastanawiał, ale zaakceptował społeczną aktywność pracownika. Teraz go nawet za to chwali.

Karton nieotwartej korespondencji, z którą przyszedł starszy pan, to dość charakterystyczna ilustracja wyuczony bezradności dłużników. Pan szukał porady: co ma zrobić, bo pojawili się już windykatorzy. – *Poradziliśmy: najpierw otworzyć koperty – uśmiecha się Jarmuszkiewicz. Bo banki i firmy windykacyjne są dziś bardziej skłonne do negocjacji. Wiedzą, że samym straszeniem wiele się nie zwojuje. Może coś pomoże nowelizowana właśnie ustawa o upadłości konsumenckiej? Bo poprzednia wersja była martwym prawem.*



Zbyszek zgodził się na rozmowę po namowach. Jest nieufny, nie wie, czy to ma sens. Czy to wszystko w ogóle ma jakiś sens? Długi go osaczyły, życie mu się posypało. Rozwód, alimenty na dwójkę dzieci.

Miał już myśli samobójcze, leczy się z depresji. Mówi wolno, rwącymi się zdaniami, z poczuciem krzywdy w głosie: – *Mam pracę w państwowej instytucji, więc sąd zasądził wysokie alimenty. Nie dawałem rady, więc brałem kredyty. Wpadłem w pętlę. Jak spłacam kredyty, to nie dają rady z alimentami. Jak płacę alimenty, to bank przysyła windykatorów – mówi Zbyszek.*

Problemy zadłużonych odbijają się na sytuacji najbliższych, nie tylko w sensie ekonomicznym. Są trochę jak współzależni: dzieci cierpią z powodu długów rodziców, rodzice z powodu długów dorosłych dzieci, żony usiłują spłacać długi robione przez mężów, a czasem na odwrót. Jak długo mogą,

walczą. Utrzymują wszystko w tajemnicy, zdejmują problemy z zainteresowanych, zapewniają pieniądze. Często wszystko jest wymieszane: alkohol, hazard, zakupoholizm, długi. – *Każdy hazardzista skończy wcześniej czy później z długami. Bo przestaje się grać dopiero wtedy, kiedy nie ma się pieniędzy – tłumaczy Ryszard, anonimowy hazardzista, niegrający od 18 lat.*



– *Nie dorobiliśmy się w Polsce dobrego systemu pomocy osobom zadłużonym. Nie prowadzi się badań nad dłużnikami. Instytucje systemu opieki społecznej nie wiedzą, jak tym ludziom pomagać, choć trzeba przyznać, że to się powoli zmienia. Zawodzi także edukacja, Polacy od dziecka powinni być uczeni, jak zarządzać domowymi finansami – wylicza Roman Pomianowski.*

Aktywiści z Poznania starają się nawiązać współpracę z instytucjami, które mają do czynienia z zadłużonymi: pomocą społeczną, bankami, firmami windykacyjnymi. Prowadzą szkolenia, tłumaczą mechanizmy wyuczony bezradności dłużników i sposoby radzenia sobie z nią. Bo podstawowa różnica między alkoholizmem (i innymi formami uzależnień) a zadłużeniem jest taka, że z zadłużenia łatwiej jednak wyjść.

ADAM GRZESZAK

Imiona niektórych osób występujących w tekście zostały zmienione.

Anonimowi Dłużnicy, odnoga Anonimowych Alkoholików, wyciągają z nałogu niekontrolowanego zaciągania długów i brania kredytu. Oraz z wyuczony bezradności.